

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Artykuły pojedynczo sprzedają się w ekspoz. po 2 gr.

Ona ogłoszeń (inzeratów):
dla wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 3 gr. (incl. Henc.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 16 sgr., w monarchoi pruskiej
3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 3 guldenów, w Niemczech
3 tal. 12 sgr., w Francji 15 fr., w Anglii 1 £ 4 sgr.
w Szwajcaryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 26 sgr., w Wio-
szech 28 fr., w Rzymie 80 fr., w Sawajcaryi 25 fr., w Bel-
gii 15 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują w mo-
narchoi pruskiej oraz w państwach do zwązków do poczta-
wego niemiecko-austryack. usłających urzędy pocztowe.
W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których
pośrednictwem (sob. nię) można także przesyłać ogło-
szenia do ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Rekopisma
niezwrotność redakcyi nie zwrocąją się i będą
niszczone.

AGENCYJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedozi, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Włowie: T. Koochański, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: Haenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłata): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, 14 Rue Commines. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencja do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francji w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Buller & Comp. Place de la Bourse, no. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 1 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 1 tal. 16 sgr. 3 fen. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na jeden miesiąc nie przyjmują.

Eksped. Dzien. Poznańskiego.

POZNAŃ, 27 lutego.

Wiadomości dnia dzisiejszego nie odznaczają się ani obfitością ani też większą doniosłością polityczną, ile że dwie kwestye, dzierżące od dość dawna stałe niemal pierwsze miejsce na porządku dziennym spraw europejskich, to jest kwestya konstytucyjna w Austrii i sprawa wschodnia, nie przedstawiają chwilowo żadnych nowych a ważniejszych zmian, któreby na ogólną oddziaływały sytuacyę. W Austrii stan przesilenia trwa tak samo, jak trwał od tylu miesięcy; stosunek sejmów krajowych i pojedynczych krajów monarchii do rządu i stosunek sejmów i krajów tychże do siebie nawzajem, w obec szczerzejszej rady państwa, dotychczas niewyjaśniony, nie zdeklarowany. Korespondencya z Pragi czeskiej, zamieszczona poniżej, świadczy o panującym w narodowych kolach czeskich rozdrażnieniu przeciw Galicyi z powodu przeważającego tamże zdania za wysłaniem delegacyi do rady państwa; z tym wszystkim żywym najmocniejszą nadzieję, że rozdrażnienie to jest tylko wpływem niepewności położenia, które niebawem musi się wyjaśnić a natenczas niepodobna przypuszczać, aby Czechi i Galicya nie miały znaleźć się na jednym i wspólnym stanowisku, aby nie miały rękę w rękę, solidarnie postępować naprzeciw dzisiejszemu ministerstwu i obranemu przezeń systemowi, jak to wskazuje im bezpośrednio dobrze zrozumiany własny, tak polityczny jak narodowy interes.

W sprawie wschodniej nie wpłynęły dotąd, jak się zdaje, ani zapewnienia dziennikarskie, ani usiłowania dyplomatyczne Zachodu, na pokojowe zgodzenie i naprawę stosunku Wysokiej Porty do jej chrześcijańskich poddanych, których natomiast dobroczynny sąsiedź z nad Newy wszelkimi środkami stara się związać wopiekę. Urzędowy Ros. Inwald dowodzi, że Turcy, chcąc zostać wierną przepisom Alkoranu, nie może szerszych nadać reform podwładnym sobie Chrześcijanom, winna ich przeto oddzielić od Muzulmanów. Co Inwald rozumie przez to oddzielenie, rzeczą jest łatwą do odgadnięcia. Pogłoska o okólniku, w którym Wysoka Porta windykuję dla siebie te same prawa w obec Kandyi, jakimi zastąpiła się i zastania Rosya w sprawie polskiej, aczkolwiek nie zawiera w sobie nieprawdopodobieństwa, owszem żądanie praktyczne i logiczne, wymaga przecież stanowczego potwierdzenia. Tymczasem na Kandyi, jeżeli wiarę dać możemy doniesieniom z greckich pochodzącym źródłom, walka nie ustała; pod Gerakari, w zachodniej części wyspy, mieli Turcy w dniach 13 i 14 b. m. znacznej doznać porażki; jednocześnie prawie i na innych punktach Kandyi oręż powstańców odniósł korzyści. Doniesienia te, powtarzamy, z wszelkiem zastrzeżeniem przyjmować należy.

Rząd włoski nakazał spieszne uzbrojenie eskadry ewolucyjnej, która pod wodzą admirała Ribotti zwiędzia na greckie wody. Czy fakt ten stoi w związku z groźnym położeniem na Wschodzie, trudno orzec na teraz, tyle wszakże pewna, że jednocześnie odbywają się w włoskich portach przygotowania około uzbrojenia statków pancernych.

Z Meksyku wiadomości jak zawsze niepewne, generał Mejia opuścił podobno sprawę cesarską i przeszedł do Juareza, gdzie siły zbrojne wynoszą 70,000 ludzi, podczas gdy Maksymilian zaledwie 30,000 rozporządza. Natomiast zająć miał generał Miramon miasto Zacatecas.

Ochotnicy francuzcy opuszczają służbę cesarską. Dni sekundogenitury rakuskiej za oceanem policzone.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radcy rejencyjnemu i budownicemu Gerhardt w Bydgoszczy nadać tytuł tajnego radcy rejencyjnego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 21 lutego.

... Pośród rozmaitych wieści, jakie tu codziennie i nieustannie krążą, notując wam jedną, która od kilku dni z całą uporczywością powtarza się, a którą, sądząc z dotychczasowego postępowania i systemu moskiewskiego, uważać należy, jako mającą wszelkie cechy prawdy, a tēm samem w krótkim czasie zdolną urzeczywistnić się. Otóż, od kilku dni mówią o zniesieniu nazwy Królestwa Polskiego i namiestnictwa w Warszawie, a przyłączeniu nas absolutnie do carstwa, pod nazwą Wojennego Warszawskiego Okręgu. Dobrze poinformowane osoby, mianowicie z świata finansowego, zapewniają, iż nowa ta reforma, wieńcząca wszystkie dotychczasowe, wejdzie już w życie z dniem 1 maja. Będzie to podarek, jaki nam łaskawy monarcha na swe imieniny ofiarować raczy. Pomimo całej stanowczości tej wieści, tylko Moskale zaprzeczają jej; ale zychwajna to ich taktyka; lubią się oni bawić w niespodzianki i dla tego będą dziś jak najgorzej zaprzeczać temu, co jutro stać się ma prawdą. Wszelkie ich zapewnienia i zaprzeczania nie mogą mieć i nie mają dla nas najmniejszej wartości, choćby od samego cara pochodziły. Toż na początku i w ciągu powstania słyszeliśmy owe uroczyście obietnice i nam i zagranicznym mocarstwom dawane, iż żadna z reform, nadanych nam w roku 1861 i 1862 odjęta nie będzie, a pytamy się, jakież ślad, choćby najmniejszy z nich pozostał? Toż pamiętamy owe szumne odpowiedzi na wierno poddańcze adresa gubernii augustowskiej, do bro w o l n i e pod okiem Wiesza tela pisane, a domagające się wcielenia gubernii augustowskiej do carstwa; na które do bro t i w y m o n a r c h a odpowiadał, iż nawet mowy o tem być nie może. Zarzucają nam ustawicznie wiarołomstwo, w obec więc tylko tych, że pomijam tysiące innych, co dzień mających miejsce faktów, pytam się, kto się dopuszcza wiarołomstwa, czy ci, co jawnie domagają się i dochodzą praw sobie należnych, czy ci, co uroczyście prawa te zachowywać przyrzekli, a w istocie gwałcą je, poniewierają niemi i choć gwałt najjaśniejszy, w żywe oczy mu przeczą, a przyrzeczenia swe najhambiebniej łamią? Tak więc od 1 maja, nie będzie imienia Polski — ale że idea Polski pozostanie i nie zaginie i że przyjdzie chwila, iż z całym swym majestatem, w pełnym swym organizmie, powstanie, — to więcej, jak pewne. Wreszcie, reforma ta jest czystą formą; bo po ostatnich ukazach Królestwo absolutnie wcielone zostało do carstwa; pozostał jedynie sztyl — obecnie i sztyl ten będzie zatarty i zamalowany, na którym grażdanka wypiszą: Moskowskoje Carstwo. Oprócz sądownictwa, oświecenia i wyznań, zresztą wszystkie władzy zarządu Królestwa należą do ministerstwa w Petersburgu, i pomimo istniejących jeszcze u nas centralnych komisji, zatądają jedynie rozkazy odbierają. Namiestnictwo wprawdzie istnieje, ale bez żadnej rzeczywistej władzy; a rada administracyjna jest jedynie biurem przybocznym komitetu zarządzającego i ministerstwa petersburskich, dających nam wyższym władcom wyjaśnienia co do spraw Królestwa, bez żadnego wszakże głosu i udziału w postanowieniach zapadających. Wedle tej nowo reformy, Królestwo podzielone ma być na dwie gubernie: warszawską i lubelską, z których każda pozostawać ma pod zarządem wojennego gubernatora; a ci pod rozkazami wojennego generał-gubernatora, jako głównego naczelnika warszawskiego wojennego okręgu. Pomimo więc faktycznego wcielenia nas do carstwa, błogosławiony zarząd wojenny policyjny, który nas tyłu doświadczyli ob-

spyał, ani na chwilę nie ustanie. Trepow ma otrzymać główne naczelnictwo kraju; w Petersburgu bowiem dużą utrzymać się nie może, silnie podkopany przez stronnictwo Milutynowców, którzy wszelkimi siłami starają się go z zajmowanego stanowiska wysadzić. Po sparalizowaniu n a s z e g o sekretarza stanu, na czele tego stronnictwa stoi brat sparalizowanego, minister wojny, który pomiędzy tutejszymi czynownikami ma licznych a gorących stronników, pozostających z nim i z całym stronnictwem w najściślejszych stosunkach i domagających się gwałtownego rusyfikowania i sprawosławienia Polski. Pomiędzy tymi szczególniejszemi odznacza się książę Szczerbatow, gubernator kaliski. W czasie powstania, był on czynnym w Płockiem, przy wojennym naczelniku i w o w y m czasie już odznaczał się szczególną nienawiścią i zaciętością przeciwko nam. Jest to człowiek gładki, bez najmniejszego jednak wykształcenia i pojęcia o sztuce rządzenia — tylko zdolności, tak zwane sołdackie, posiada w wysokim stopniu, a zład przekonany jest, iż z każdego człowieka można pałkami zrobić, co tylko się zechce. Dla tego też pewnym jest, że jeśli w Kaliszu porządkiem lat kilka, to nawet dzieci przy piersiach mówić będą po moskiewsku i wierzyć w cara i w świętą maturskę Moskwę, więcej jak w Pana Boga. Podobnych Szczerbatowów mamy więcej. v. Berg, feldmarszałek i namiestnik in partibus infidelium, ma otrzymać naczelną dowództwo nad armią zachodnią, która ma mieć główną kwatery w Wilnie lub prawdopodobnie w Brześciu litewskim.

Po wprowadzeniu tej reformy, naturalnie, iż język nasz będzie całkowicie usunięty, a zaprowadzony moskiewski, który i bez tego coraz więcej gruntu zajmuje. Wszystkie czynności urzędowe, w biurach administracyjnych i skarbowych, prowadzone są po największej części w tym języku. Kwity podatkowe z kas pisane są po rosyjsku; a manipulacya to doskonała, bo placacy, otrzymawszy kwit, nie jest w możności sprawdzenia, czy istotnie pokwitowanym został z opłaconego podatku. Ile zład wypłynie nadużyć, to łatwo się domyślić. Przy tem, proste wniesienie choćby najmniejszego podatku lub należności skarbowej, nadzwyczaj jest skomplikowane. Nie można inaczej wnieść podatku do kasy, jak zrobisz odpowiednie podanie do naczelnika powiatu, na papierze stemplowym spisane; po uzyskaniu pozwolenia, z tēmże dopiero można się udać do kasy, gdzie po trzy dni, wyraźnie trzy dni, trzeba wycekiwać za odebraniem podatku i otrzymaniem pokwitowania. Jak wam wiadomo, jedna kasa jest na dwa nowe powiaty, może więc sobie wyobrazić, do czego do powiększenia urzędów i podróz do kasy, jakimi to myślnymi i ułtawieniami obdarzeni zostaliśmy. Podobne ułtawienia praktykują się i w innych czynnościach. Oprócz zaś praw, umyślnie na największą szkodę naszą ukuty, przyczynia się do robienia nam utrudzeń i samowola moskiewska, pomimo swej jawności bezkarnie uchodząca. W Płockiem, np. jeden z komisarzy włościańskich zachorował na chorobę, która w średnich wiekach odsuwała od wszelkiego towarzystwa, a i obecnie zmusza pacjenta, zamkniętego szpitalnie w swem mieszkaniu, i similia similibus, używać inkognito gorącej atmosfery na ukojenie dokuczliwych cierpień. Nie uważamy mu to za za zbrodnia, ale ów pan komisarz włościański, zamknąwszy się w swem mieszkaniu i zmżywszy wyjazd do Warszawy, opuścił służbę, nie zostawiając żadnego zastępstwa i zapieczętowałszy na siedm sybilskich pieczęci całe swe biuro. Wszystkie więc interesy, nieraz najwagiowniejsze, od których był i całe imienie zależy, spoczywają w pokoju od kilku tygodni. Pomimo zaś najusilniejszych starań pan komisarz jest niewidzialny.

Pisałem wam poprzednio o ogromnej nędzy w kraju; dziś podaję wam maleńki dowód tego. Oto, z powodu zaległości w opłacie rat Towarzystwu kredytowemu, wynoszących rubli sr. 2,913,885 k. 57 1/2, wystawionych jest do br ziemskich na przymusową sprzedaż, tylko 923. Nic podobnego nigdy nie bywało. Z tēm, wszystkim, nie wszyscy obywatele ziemscy tak źle stoją, są tacy szcze-

śliwy, którzy mają grosz zawsze, nie tylko na zwyczajne, ale i nadzwyczajne potrzeby; bo nie sięgając dalej, ani też odstawiając naszego zakulisowego życia, i teraz mieliśmy świetny dowód finansowej zamożności naszej złotej młodzieży i wyższych sfer społeczeństwa. Jak wiecie, umarł August Potocki; rzecz więc bardzo naturalna, że brat jego Maurycy serdecznie uczuł tę nieodżałowaną dla kraju stratę. Otóż, przyjaciele Maurycego, chcąc go utulić w tej ciężkiej boleści, wydali dla niego pyszny obiad u Bouquerela, na który każdy z uczestników złożył tylko 40 rubli. P. Maurycy wyważeni się znów obiadem, prawdziwie Lukulusowskim. Ile tam szampańna wytoczono, ile trufli polkniejo, nie będę wam opisywał, to tylko dodam, że uczy te zakończyły się grą w karty. Fortuna nie dopisała strapienemu bratu, bo wydarła mu ośm tysięcy rubli, a sziedziowici Kutna kilkanaście tysięcy rubli. A potem, czy zechcecie wierzyć waszemu korespondentowi, gdy wam będzie pisał o nędzy, biedzie, ruinie? Doprawdy, tylko cyfra wystawionych na sprzedaż dóbr, wzięta z urzędowego sprawozdania, może osłonić mnie przed powątpiewaniem, a działania rządu rosyjskiego i nasza lekomyślność, oraz marnotrawstwo, dobitnie objaśniają stan, w jakim znajdujemy się, a zarazem uprzedzają, dokąd zajdziemy, jeśli w jednym i drugim żadna zmiana na lepsze nie zajdzie.

Pomiędzy ukazami, jakie bezustannie wychodzą, jeden jest dosyć zabawny. Oto, Najjaśniejszy pan, w ciągłej swej trosce o moralność swych poddanych, tylko jeszcze w ciągu lat pięciu dozwala oprowadzać niedźwiedzie i rozmaite z nimi sztuki ludowi okazować; a sztuki te są pełne moralności do tego stopnia, iż popi na Litwie głośno w gazetach domagali się usunięcia tych widowisk, przez Moskale urządzanych, inaczej o szerezeniu moralności i mowy być nie może. A tak więc, za pięć lat dopiero era moralności w Rosyi ma się rozpocząć. I tak to wielka ofiara ze strony rządu, który kasuje tak prawdziwie narodową moskiewską zabawę. Również wyszedł ukaz co do sądownictwa, nadający nowe nazwy sądom, odpowiednio do nazw administracyjnych i tak: sąd kryminalny guberni warszawskiej ma się nazywać sądem kryminalnym w Warszawie itd. w skutek tego mamy sądy poprawcze w Piotrkowie, sądy pokoju w Andrejewie, Białym, Radziejowie, Brezinach, Radyminie i Bóg wie w jakich miastach, którychbyście naprótno na kartach geograficznych szukali. Jest to tak śmieszna rzecz, że słyszeliśmy samych Moskale głośno śmiejących się; ale śmieszność nikogo w Moskwie nie zabija.

W Lublinie pojawiła się cholera, mówią, iż ją przynieśli nasi opiekunowie, którzy tam na pilnowanie porządku niedawno przyszli. Dotąd kilkanaście osób miało zachorować, z których kilka umarło.

Papier stemplowy Królestwa coraz mniejsze ma użycie; natomiast używany jest papier cesarski; wedle świętego ukazu zarządu akcyjnego, bo u was wszyscy ukazy wydają, wszelkie podania i deklaracye do tegoż zarządu mogą być zanoszone i składane tylko na papierze stemplowym cesarskim; który, rozumie się, jest droższym od stempla w Królestwie. Wszystkie więc zmiany zawsze są obrachowane na naszą widoczną korzyść.

Dyrektor poczty i członek rady administracyjnej, v. Masson z powodu zmian zaprowadzonych w zarządzie poczty, otrzymał dymisyę; naczelnikiem okręgu zachodniego pocztowego, mianowany v. Freigang. Do niego, podobnie jak i Massona, należąć będzie cenzorowanie agrarnych pism i dzienników, z którymi v. Masson obchodził się z szczególną zawiątością. Już to przynają musimy, iż v. Masson miał znakomite zdolności na cenzora, a szczególnie na policyanta; żałować należy, że rząd nie powołał go na członka komisji śledczej; oddałby on tam mu prawdziwe usługi, podobnie, jak w r. 1863, wskazując Bergowi do internowania i aresztowania urzędników z swego biura, którym nie mieli szczęścia, zasłużył na jego względy. Tym sposobem kilkunastu dostało się do cytadeli, a następnie do Rosyi. Również dostał dymisyę, jako dyrektor wydziału wyznań, znakomity renege maturoski, Pa n a t a l e o n

Słowo

o „wydawnictwie dzieł tanich i pożytecznych.“

(Wielkopolska do Wielkopolan).

Przed miesiącem pisałem do was, donosząc o przyjęciu, jakiego doznali w tutejszym „wydawnictwie dzieł tanich i pożytecznych“ trzy szczerzyńnie znani na polu literatury i sztuki pp. Ujejski, Moniuszko i Szmitt; nadmieniałem przytęm o drugostronnym tego zebrania literackiego celu, jaki żywił w swej myśli szanowny agitator „Wydawnictwa“ p. Trzeciński. Dzisiaj, kiedy „Wydawnictwo“ to mimo rozlicznych przeszkód, tamujących bieg jego, a jakie mu się nastrojąca już to ze strony wachliwego rządu, już też ze strony zawistnych i antagonizowanych osobistości, a nawet korporacyi, — wytrwale i z pewnością rozgałęzić zamysł szczerne swe zamiany, rozsadać i krzewić po całej ziemi polskiej rodzące się na żywym jego gruncie plenne owoce oświaty i nauki tyle nam potrzebnej, czuję się i ja, stojący blisko źródła, w obowiązku przelania w waszą myśl, która płynąc z zdrojowiska znakomitej naszej inteligencji, kierującej „Wydawnictwem“, wsiaknąć winna we wszystkie arterye życia nie tylko umysłowego, ale i społecznego, gdzie tylko bije tętno żywotności narodowej. Znam i wiecie, że Wielkopolska szczególnie pielegnują oświatę i nauki, dla tego przyjmijcie te kilka słów mych niedoświadczonych z takim sercem, z jakim ja je wam przesyłam, spotęgujcie myśl moją, a jestem przekonany, że i wasza prowincya weźmie szczerzy udział w tēm, co dzisiaj główną może stanowi podstawę do przyszłej budowy naszej polityki i literatury.

Bujna zawsze i szczeroda niwa nauk stariej Europy, pomimo tylu wieków urodzaju i plęności, nie tylko nieomóżna, niezwyknięta się zachowała, ale coraz nowiej i krępkoci nabiera. Rozmaite jej ludy, różne w obranie umysłowego jej kształcenia się i postępów zajmują, stanowią; każdy z nich liczy zapas plodów i nabytków, kadłoby dla historii życia swego umysłowego, mniej więcej

stara się wyjednać jasne wywody, ku upewnieniu sobie dziedziectwa, z upłynionych wieków na następną przejęć mającego. Jakóż nasiona i myśli, jeszcze od wielkiego Baka n a r z u c o n e, doczekały się tam i owdzie choć spóźnionego, ale raźnego wzrostu, a prace uczonych około wyświecenia dziejów kultury i nauk u rozmaitych ludów, zrównały godnością i znaczeniem, owszem nowem światłem ozdobiły badania pragmatycznej historii w upłynionych wiekach. — Z trzech wielkich nowoczesnych europejskich rodowych szczerpów: romańskiego, germańskiego i słowiańskiego, dwa pierwsze, dawniejsze znaczeniem i wpływem, wcześniej też nad rozjaśnieniem tak politycznym, jak umysłowym swych dziejów czuwać i pracować zaczęły i mniej więcej dostateczne w tym względzie posiadają zasoby. Słowiańszczyzna, która w umysłowym kształceniu się swoim długo śladami tamtych tylko dążyła, w miarę atoli wzrostu i wpływu politycznej swej wagi od dawna rozwijała z wolna wewnątrz siebie samorodne działania umysłu i ducha i już na polu rozmaitych nauk niejedną wydała owoce, które jakby na żywną młodocianą niewidziane, choć i niestarganej jej siły i świeżości dowodzą. Z pomiędzy licznych jej plemion i ziem, po czasach tyle świetnych dla nauk, odrodzonych w Europie, dającym w jawieniu, ziarna ich jakby niewidoma ręką na ziemię dawniej Polski przeniesione, rycho się tu przyjęły i silnym zajęły się życiem, najlepsze nadal zapowiadają nadzieje. — Dzisiaj atoli naród nasz ujarzmiony i przynębiony fizycznie i moralnie, rozdarty w trzech swych głównych odcieniach charakterystycznych, nie mający nigdzie wolnego środowiska, gdzieby się mogły koncentrować żywotne jego kwestye, nie zoolął rozwinąć swego geniuszu w pełni wykształcenia życia społecznego, przymuszony uciekać jak do obcych wpływów, nasiąknął przesądami, z jakich trudno mu przychodzi się otrząść. Wszelako z uznaniem i coraz więcej rozgałęziającą się stycznością wszystkich stanów i klas społeczeństwa, wzrosła potrzeba kształcenia się. Potrzeba nauki, jakkolwiek na drogach zmynionych i błędnych, czuć się daje bez przerwy licznę klasie szlacheckiej w Polsce i niema pery tak zamierzohłej i ciemnej, w którejby nie było choć cząstkowych w owej klasie usiłowań do nabycia ogólnych przynajmniej wiadomości. Dzisiaj wielka potrzeba konieczności. Widać

nareszcie po niektórych stronach w Polsce obudzoną czynność narodu ku przyswajaniu sobie i rozprzestrzenianiu wiadomości, masie ludu ukształconego potrzebnych, wczesne przedsięwzięcie środków ku temu wiodących, gotowość i zapał wielu osób szczególnych w niesieniu im pomocy. Skutek tych usiłowań jest złagodzenie obyczajów, oderwanie się od życia albo nieczynnego albo rozbujającego, rozniecenie życia jakiegoś umysłowego, ukształcenie wczesne lepszej części społeczeństwa i zbliżenie jej do stanu towarzystwa zachodniej cywilizowanej Europy, nareszcie przygotowanie klasy, naukami trudniącej się w narodzie, — zarodku przyszłych jego postępów na drodze nauk i nadziei przyszłej plęności i urodzaju.

Otóż tą drogą postępować, w tym duchu rozwijać swe czynności, jak było, tak jest i będzie wytrwałem zadaniem „Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych“, istniejącego dopiero od roku. W przeszłym już liście wspominałem wam, iż już przed 18 laty powziął byt p. Trzeciński myśl utworzenia podobnej a tyle dla nas potrzebnej korporacyi; wszelako rozliczne trudności i przeszkody, wiadome każdemu, ktokolwiek obeznany jest z stosunkami galicyjskimi po roku 1846, nie dozwoliły mu uskutecznić szczytnych dążeń i zamiarów. Ale tempora mutantur et nos mutamur in illis; tak się też rzecz ma i w dzisiejszym położeniu rzeczy u nas, choć nie zasadniczym. Skoro zatem można było, zrobiono tēż, co można było; a choć dopiero w zawiązku, już „Wydawnictwo“ pochlubić się może znakomitemi dziełami, czy to historyi, czy też nauk ścisłych i moralnych; z dalszych zaś projektów, jakie miałem sposobność poznać, wnosić należy o bujniejszym daleko rozkwicie wszelkich umiejętności, wchodzących w zakres teje redakcyi. P. Trzeciński wezwawszy w skład komitetu, kierującego „Wydawnictwem“, ludzi jak pp. Kraszewski, Szujski, dr. Dietl, były profesor medycyny przy uniwersytecie jagiellońskim, dr. Koczyński, były profesor prawa, Młocki, (prawdziej z Keszarszwa pseud.), Witowski, Rydzowski dr. praw, Samelsohn dr. praw i poseł i Rogawski poseł, których imiona świetnie wyrzyna na kartach naszej literatury, obudził w nas niepełną nadzieję iż budowa, oparta na takich dźwigniach i podwalinach, upaść nie może, jeżeli jej tylko materyał dostarczać będą robotnicy z pracowni literackiej, a zasilać materyalnemi zasoby

współziemiańskie, dbający o ukształcenie siebie i drugich i o rozkrzewianie nauk i oświaty w kraju naszym. Znakomitych tych mężów dążnością jest, aby „Wydawnictwo“ to stało się, jak to już raz wam pisałem, nie tylko źródłem, z któregoby wypływać mogła żywna oświata na naród polski, ale zarazem aby było ujściem, gdzieby spływać mogły kwestye i stosunki nasze żywotne i umysłowe, uzupełniać się brak i niedostatek w pracowni narodowej, a usuwać owa wielka dysharmonia między robotnikami na niwie literackiej w Polsce, środowiskiem wreszcie, gdzieby koncentrować się mogły plody nauk i sztuk kraju, zespalać się i kojarzyć koryfeuszki takowych. Wielka to bowiem i trudna odpowiedzialność kierowników inteligencji krajowej, biorących naród swój, jak nasz opuszczony, poniekąd w opiekę, którzy, jeśli ten naród załaknie, mają go nakarmić, jeśli zapagnie, mają go napoić, a nakarmić i napoić nie zgnilizną lub trucizną, ale strawą zdrową, napojem czystym, płynącym z źródła wszechwiedzy; a jeżeli ten naród zbłądzi, umieć go w sposób łagodny i odpowiedni wprowadzić napowrót na drogę prawą, wiodącą do tego zdrojowiska, w którym orzeźwiać się i czerpać winni wszyscy ci, co mają kiedyś działać dla dobra kraju i ludzkości! A spodziewać się należy, wnosząc z osobistych tych mężów prac i zasług, jako tēż z dotychczasowych „Wydawnictwa“ owoców, iż godnie i święcie odpowiedzą założonemu zadaniu. „Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych“ szczególnie mieć będzie wzgląd na obecny stosunek literatury do życia społecznego w Polsce. Gdyż tak literatura jak życie społeczne przy coraz większym rozszerzaniu się na zewnątrz przez ożywione stosunki wzajemne ludów za pomocą piśmiennictwa, handlu, polityki i podróży, przy coraz bogatszym rozwijaniu się na wewnątrz przez ogólniejszy i jaśniejszy udział w interesach kraju, kościoła, nauk, sztuk i życia obywatelskiego, łączą przynioty wielostronności, bogactwa i oświaty, z dążnością dojedności, prawdy, piękności i wolności. Życie społeczne bowiem nie może istnieć bez duchowego wykształcenia, a jedynymi żywiołami wszelkiego wykształcenia są: prawda, piękno i dobro, w których szczęśliwej spójni objawia się dusza życia społecznego. W tēm znaczeniu zakreśliło sobie „Wydawnictwo“ redagowanie pism, tyle nam potrzebnych a na których nam zbywa. Aby was zaś bliżej obznajmić

Kulisz, niegdyś współredaktor Osnowy, o którym wam już w poprzednich korespondencych pisałem. Zbyt gorliwie chciał krzewić prawosławie, gorliwie pozabawiła go miejsca, choć zawsze i nadal pozostaje w komitecie urządzającym, bo każdy prawie Moskal zajmuje po parę miejsc i za każde oddzielenie jest płatny.

Pobór do wojska w krótkim czasie będzie miał miejsce, obecnie już nakazali sporządzenie list popisowych. Stawiają do losowania wszyscy, którzy liczą lat wieku od 20 do 25; a mówią, iż pobór, z powodu wiszających groźnych wypadków na Wschodzie, ma być powiększony. W ogóle głośno tu mówią o wojnie, a przygotowania co do zapasów broni i innych przedmiotów wojennych, o jakich poprzednio wam pisałem, ani na chwilę nie ustają; tylko w samych szeregach i rozkładzie wojsk nie znać żadnego ruchu.

Kraków, 23 lutego.

(...) w Baron Beust znany jest w świecie politycznym, jako niepospolity stylista wszelkich urzędowych dokumentów. Za czasów panowania swego w Saksonii, z rozkoszą poświęcał się pisanu okólników i not dyplomatycznych. Lawirując polityką między Seyllą i Charybą, między Austrią i Prusami, styl jego urzędowy nabrał pewnych cech odrębnych, które jedno z pism humorystycznych nazwało stylem bar. Beusta. Rozporządzenie rządowe, odczytane przy otwarciu sejmów z tej strony Litawy, nosi w wysokim stopniu stylowe cechy swego autora. Dla tego nie tak łatwo w nim domać się zasadniczych myśli i jakiegoś jasnego i logicznego wątku. Rozporządzenie to zapewne przedrukujecie w waszym Dzienniku, nie powtarzam go więc, lecz tylko kilka pobocznych poczynię uwag. Co przedwzrostkiem uderza w tym rozporządzeniu, to zapowiedź stanowcza dualizmu; rząd oświadcza iż przyszedł do porozumienia z Węgrami, a porozumienie to opiera na znanym elaboracie komitetu szesćdziesiąciu. Zasadniczy więc ustrój państwa jest już postanowiony, a jak powiada rozporządzenie „skoro tylko uroda do skutku przychodzi, okazuje się, że samemu celowi osiągnięty, dla którego nastąpiło zawieszenie (konstytucyjnych) praw nadanych dyplomem z 20 października 1860 r. i patentem z 26 lutego o 1861 r. zarządzone najwyższym patentem z 20 września 1865 r.“ Wszystko więc wraca do systemu p. Schmerlinga, a zwołanej radzie państwa, powiada rozporządzenie, rząd do wyjaśnienia „o przeprowadzonych rokowaniach i usprawiedliwieniu swego postępowania.“ Rada więc państwa wysłucha tylko wyjaśnień, lecz nie będzie posiadać prawa, w tej zasadniczej kwestii zabierania głosu. P. Beust zatem okrojkuje państwu dualistyczną formę, a zwołana rada państwa na 18 marca będzie miała przedłożone do przyjęcia „owe zmiany konstytucyj, które okazują się jako konieczne z względu na ugodę z Węgrami.“ Przypnijcie sami, jaki to labirynt. uroda z Węgrami, jak wspominałem, opiera się na elaboracie komitetu 60, więc i zmiany konstytucyj stosować się mają do tego elaboratu, a szczególnie co do traktowania spraw wspólnych, bo co do innych kwestyj rada państwa, głosu mieć nie może. Ależ sam fakt dualizmu podcina w samym fundamencie konstytucyjną łutówą p. Schmerlinga!... jakże się to da wszystko pogodzić? Rozporządzenie rządowe powiada, iż nadzwyczajna rada państwa powołana dyplomem z 2 stycznia r. b. jest już niepotrzebna, rząd więc zwołuje zwykłą radę państwa konstytucyjną, nie powiada jednakże, czy o bszerną czy ściślejszą; — Węgrów nie będzie, więc rada będzie ściślejszą, dla czego podług konstytucyj tego nie wymienia.

Nie zapominajcie przytém, iż elaborat komitetu 60 w kwestji spraw wspólnych, przesądza wielce przyszły ustrój konstytucyjny monarchii z tej strony Litawy. Szczególniej punkt traktujący o delegacjach skłania się niesłychanie ku centralizmowi, a przyznanie Węgom równego głosu z drugą połową monarchii w kwestiach wspólnych, jest najwyższą niesprawiedliwością. Delegacje, wysłane z sejmów peszteńskich i z rady państwa w Wiedniu, stawiają Węgry na tak uprzywilejowanym stanowisku, a inne ludy monarchii tak upośledzają, tak zacierają wszelką ich historyczną odrębność i cechy narodowe, iż prowadzą do zupełnej asymilacji i do centralizmu. Co więc, pytamy, w takim dualizmie gdzie gwarancje konstytucyj? ... gdzie gwarancje wolności? gdzie uszanowanie i obrona praw historycznych i narodowych? Węgry mając ministerstwo odrębne, mając administrację całą w rękach, mając po części skarb i wojsko, mogą być chwilowo spokojne o siebie. Lecz druga połowa monarchii? ... Pod tym względem rozporządzenie rządowe nie daje żadnych wyjaśnień, przeciwnie stawia najsumniejszy horoskop. Ponieważ odwołuje zwołanie nadzwyczajnej rady państwa, której celem było „zapewnić królestwom i krajom wchodzącym w skład monarchii, a nie należącym do korony węg-

gierskiej, głos równie ważny co do rozwiązania kwestji konstytucyjnej, którego na mocy najwyższego patentu z dnia 20 września 1865 spodziewać się mieli, oraz podać tymże królestwom i krajom podstawę nie leżącą w zakresie dotychczasowych ograniczeń do porozumienia się i do pojednania rozmaitych prawnych roszczeń i zapartywań, objawiających się także i w tych królestwach i krajach. Jaki? więc sam fakt pojednania z Węgrami odejmuje już królestwom i krajom, wchodzącym w skład monarchii, prawo równie ważnego głosu co do rozwiązania kwestji konstytucyjnej? Węgi nieporozumienie korony z Węgrami było jedyną kwestją konstytucyjną, w której inne królestwa i kraje miały i powinny mieć głos równie ważny. Jeżeli mieć powinny, dla czego go nieotrzymały i dla czego są go dziś pozbawione? Co więcej, czy rozmaite prawne roszczenia ustaly przez to, że nastąpiła uroda z Węgrami, czy roszczenia te, jeżeli są prawne, mogą kiedy ustać? — Z tego wszystkiego widzicie, jakim labiryntem jest rozporządzenie rządowe, jak zgrzechnie bar. Beust stylem swoim i okólnikami starał się dualistyczną centralizacją usunąć, jako czyn dokonany, w ustrój państwa.

Wobec takiego faktu — naturalnie zachodzi pytanie, jaką sejm nasz łowski ma pójść drogą. Czy prostą opozycją i niewysłaniem delegacji do Wiednia oprzeć się nowemu kierunkowi rządu, czy też wystąpiwszy z własnym programem, parlamentarną walką zwalczyć dotychczasowy system. Tej tak niesłychanie ważnej kwestji niepodobna dwoma słowami rozstrzygnąć; mamy jednakże to głębokie przekonanie, iż sejm nasz, złożony po większej części z ludzi światłych, zdolnych i energicznych, w każdym razie wybierze drogę, którą wzmocniacją potęgę państwa, będzie zarazem korzystną drogą dla nas, jako dla Polaków — i gwarantując nam narodowość — rozszerzy wolność zarazem.

W jednej z poprzednich moich korespondencyj wspominałem, iż obecnie Węgrzy muszą być zadowolnieni; list, którym otrzymaliśmy wczoraj z Pesztu, potwierdza moje orzeczenie. W Peszcie panuje entuzjazm nie do opisania, iluminacje, owacje, serenady, bale, słowem cały naród w gorączce!... W liście tym donoszą mi razem, iż partya Colomana Tiszy nie zaprzestała jeszcze opozycji i w sejmie przy obradach nad elaboratem komitetu 60 ma zamiar wystąpić z wnioskami, jeszcze więcej separatystycznymi. Wnioski te zapewne nie będą miały większości, lecz hr. Andrassy z partją tą będzie się musiał rachować. W kraju tak wysoko parlamentarnym, jak Węgry, a tak głęboko patriotycznym, opozycja jest potęgą. Hr. Andrassy jest w tej chwili w Wiedniu, skład ministerstwa węgierskiego uległ niejakiemu modyfikacyom. Podobno pierwszym postępkem nową w Węgrzech władzy, ma być rozwiązanie innych sejmów trójkrólestwa. Hr. Andrassy jest konserwatystą i niezbyt wielkim zwolennikiem madziaryzacji, lecz czy zdoła prąd ten powstrzymać?

Praga czeska, 22 lutego.

S. S. Nadeszły tu dziś niestety bardzo pewne wiadomości z Galicji, podług których już wcale wątpli nie należy, że hrabia Gołuchowski, wspólny z galicyjskim stronnictwem, na którego czele stoi Ziemiałkowski, wszystkich dokłada starań, aby udaremnić rezultat wiedeńskiej konferencji federalistycznej. Polacy — tak chce hr. Gołuchowski i jego zwolennicy — mają się odłączyć od Czechów i reszty federalistów i zająć odrębne stanowisko. Przedwzrostkiem zaś mają, bez ogródki wybierać posłów do ściślejszego rajchsratu, a przecież i hr. Gołuchowski wie, że baron Beust niebawem tę radę państwa rozwiąże, gdyby się w niej odezwały autonomiczne dążności.

Trudna i prawie niepodobna opisać wrażenie, jakie wiadomość ta wywarła w tutejszych kręgach federalistycznych. Prawda, że na odbytych co dopiero w Wiedniu kongresie federalistycznym nie zawarto formalnego układu na sposób politycznych traktatów; jednakże nieposłysz uczestnicy zjazdu musieli być tego przekonania, że osiągnięta tamże tymczasowa zgoda jest moralnie obowiązująca i że plocho jej pomijać się nie godzi.

Tém mniej spodziewać się było można tego zwrotu ze strony Galicjan, ile że właśnie polscy członkowie zjazdu wiedeńskiego z szczególnym mówili przyściem o wielkim dla Polaków znaczeniu ścisłego połączenia się z Czechami, tak dziś jak na przyszłość. Nie ma wątpliwości, że baron Beust, który o nową erze polityki niemieckiej marzy, nieskończeniemy się uradował, gdyby się hr. Gołuchowskiemu udało nakłonić Galicjan do wspólnej przeciw federalistycznej lidze opozycji. Ale równie niewątpliwą jest rzeczą, że ponowny zwrot Polaków i wyrzeczenie się spólnictwa z federalistycznymi sprzymierzeńcami byłby krokiem, który jużby się naprawdę nie dał. Sympatje austriackich Słowian dla polskich pobratym-

ców, choć dziś tak gorące i szczere, nie przeżyją takiego ciosu, bo wszystko na świecie ma swoje granice.

Wreszcie już z ogłoszonego świeżo w Indépendance Belge okólnika barona Beusta, w którym austriacki minister mówi o nieodzownej dla Austrii potrzebie „zapewnienia sobie, przez pewne ustępstwa, szczerego współdziałania Rosyi w sprawie wschodniej“, — powinniśmy galicyjscy zwolennicy polityki barona Beusta powziąć dla siebie dobitną naukę i — nie spieszyć się tak skwapliwie z podróżą do Wiednia.

Dziś przybyli tu ks. Czartoryski i hr. Tarnowski, aby przed większością czeskiego sejmku wyjeźnić dzisiejsze stanowisko Galicjan. Tutejsze stronnictwa na wszystko są zdecydowane: pędzą walkę z niemieckimi zachciankami Beusta co tunc que co tunc!

Drezno, 24 lutego.

(D) W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb Romana Zmorskiego. Nie mogę wam go opisywać, bo domyślić się zapewne, że nie było na nim ani długiego szeregu pojądów, ani poszostnych karawanów; cicho, skromnie, z Marien-Strasse, gdzie zmarł Roman, ruszył kondukt pogrzebowy, za którym postępowała żona zmarłego, która uprzedzona o jego chorobie, na kilka tygodni przed śmiercią przybyła, a całą troskliwość ostatnie chwile męczennikowi osadzała; — i nieliczne grono rodaków, przejętych serdecznym żalem na widok zwłok człowieka, który tak wiele cierpił, a tak niewiele radości i szczęścia w życiu kosztował. Zaczem wam przesyłam obszerny życiorys zmarłego, o jakim w poprzedniej korespondencji nadmieniałem, dziś przesyłam wam do umieszczenia mowę, jaką jeden z rodaków przygotował, a której wypowiedzieć, jedynie stan zdrowia mu nieodzownie. Dodaję wreszcie, że życzeniu zmarłego, pochowania go obok Brodzińskiego, całkowicie, dla braku miejsca tamże, zadość się nie stało; wreszcie oddziela go od ukochanego pierwej Wiesława przestrzeń zaledwie paru grobów. Zamieszkał tu rodacy, zamierzają postawić mu skromny pomnik; należy się to zasługom i pamięci zmarłego, a spodziewać się należy, że na ten szlachetny cel i Wielkopolska choć w dowiedzi groza nieodmówi; w takim razie dobrze było, aby datki w tym celu w redakcyi waszego Dziennika były złożone. Mowa, o której wam wspominałem, jest następująca:

„Jeszcze jednego męczennika zwłoki przynosimy na to pole spoczynku, na tę rolę Bożą, zasianą już ciałami rodaków naszych.

Zmarły pozostawia po sobie imię i sławę, zostawia czystą pamięć zacnego człowieka, która nad grobem tym i nad ziemią mu ukochaną świecić będzie. Umarł on ciałem, ale myślą i duchem żył między nami nieprzerwanie, bo wszystkie boleści nieszczęśliwego kraju odbołał, odczuł w sobie, bo spłł z czary życia samą zółć i gorzycę, a do ostatniej chwili mężnie wytrwał z wiarą i nadzieją.

W sposób Zmorski, urodził się w Warszawie w r. 1825; nauki odbywał w kraju. Zawczasu odzywały się w nim zdolności poetyckie i dola poetów stała się jego udziałem. Należał do tego kółka młodych pieśniarzy, którzy pierwsi gorętszymi słowy kraj z odrętwienia budzili, wówczas gdy pieśń gorętsza, gdy słowo silniejsze było zbrodnią i świątobliwą przesładowanie. Zawczasu też tułaczów losu zakosztował Zmorski, zmuszony opuścić kraj, aby odetchnąć pierwszą całą i nieczuć ucisku myśli, z młodzieńczą rozwijającą się siłą. W tych wędrowkach i pierwszyich próbach ciężkiego tułactwa wyształcił umysł i serce.

Był jednym z pierwszych, co literaturze naszej pobratymczych Słowian pieśni i podania przyniósł, co starali się natchnąć miłością dla oddalonych plemion i piekną poezją Serbów, tak pokrewną z naszą ludową, przesadzili na grunt ojczysty.

Jako poeta i jako człowiek myślący, usiłował Zmorski zawiązać stosunki przyjazne ze Słowianami, w których krajach uprzejmie przyjęty, dał im poznać Polskę, jej uczucia i usposobienia do braterskiego sojuszu. Jest to jedną z wielkich zasług zmarłego, że przeczuł potrzebę tego zbliżenia się i głośno wypowiedział uczucie narodowości, naówczas jeszcze mało znanych lub lekceważonych. Poetyczne jego zdolności nabrały nowych barw w zetknięciu się z ludowym żywiołem Serbów, Czechów, Słowianów, a podróż po krajach słowiańskich odświeżyła, odmłodziła jego wyobraźnię. Pozostała ona na całe życie wybitnymi cechami w jego myślach zapisaną.

Pisma Zmorskiego całe niemal składają się z poematów, był bowiem przedewszystkiem poetą i tylko natchnionym się czując, brał pióro do ręki. Pełno w nich dowodów niepospolitych zdolności, żywej wyobraźni, i najszlachetniejszymi uczuciami bijącego serea.

Temu sercu zbolełemu zawczasu i gorzycą nakarmionemu, ostatnie wypadki bolesny i śmiertelny cios zadaly. Wzruszając w wrażeńiami, które każdy dzień powiększał, nie tracąc nigdy nadziei w sprawiedliwość Bożą i przyszłość Polski, przeżył Zmorski na wygnaniu prawdziwie męczennickie dni ostatek.

Z krótkiego życia znając prawie tylko boleść, cierpienie, złamany na cele, bo wzdorny duchowym wysiłkiem gasnął powoli, do ostatka myśląc o pracy, żywo zajmując się wszystkim, co kraj i literaturę obchodziło.

Nie jest to ani chwila, ani miejsce do ocenienia człowieka i pisarza. ... to tylko summiennie wypowiedzieć możemy, iż mało ludzi opłaciło życie tak ciężko, a wzięty z niego tak mało, zostawiając po sobie ślady czyste tylko i owoce zacnemu uczuciami natchnione.

Zawód Romana Zmorskiego w krótkich da się skreślić słowami. Po dwakroć wygnaniec dobrowolny, na tróćciwie spędził lata długie, jak długimi są zawsze dni wygnania i tęsknoty; jedyną dlań osłodą była dlań myśl o powiew nadziei, orzeźwiający ciężką i duszną atmosferę.

Któż policzy, co wycierpiał? ... na kartkach pisma jego pozostałych mężka jego dusza pozostawiła ślady cierpienia, bo się z niemi przed ludźmi wydawać nie chciał.

Powoli gasł i wiódł, jakby już żyć niepragnął dłużej z rezygnacją patrząc na zbliżający się koniec i dogasającą iskierkę. ... Przewidując już zgon, pragnął, aby go przy zwłokach Brodzińskiego pogrzebano, bo się czuł godnym tego zaszczytu, — i cała poezja ... tylko poeta.

Składamy więc te zwłoki jednej z licznych ofiar ciężkich dni obecnych, człowieka, który przy innych kraju losach, byłby stokrój większej sławy i zasługi mógł dostąpić — składamy ze czcią i żalem.

Część ci, nieszczęśliwy rodaku i bracie nasz, który się w niewoli odstępowstwu ducha nieślamiał, wziępieniem nieskazit, zubożeniem nie zadał fałszu życiu twemu, część ci, coś wolał umrzeć, niż się zmienić i ponieść z sobą do grobu uczucie prawego syna kraju, wiernego dziecka umęczonej matki — ojczyzny.

Niech ci lekka będzie ta ziemia obca a gościnną, która przyjmując twa zwłoki, — my pamięć męczennika zachowamy w głębi serc naszych.“

PRUSY.

Berlin, 26 lutego. Z powodu zaszłego na wczorajszym posiedzeniu parlamentu drobnego uchybienia przy konstytuowaniu siedmiu oddziałów, odbyło się już dziś o godzinie 11 przed południem drugie posiedzenie plenarne. Tymczasowy marszałek p. Frankenberg-Ludwigsdorf zagał iż oświadczeniem, że przy wczorajszym losowaniu posłów do pojedynczych oddziałów zaszła pomyłka, bo zamiast 32 członków liczone 38 na każdy oddział a tym sposobem brakło imion dla oddziału siódmego. Aby błęd naprawić, ujęto każdemu oddziałowi 6 członków i utworzono oddział siódmy. A ponieważ przeciw temu postępowaniu założono protest, proponuje marszałek powtórne losowanie. Poseł Vincke (Hagen) sądzi, że nie należy do takich drobnostek nader wielkiej przywiązywać wagi, i wnosi, aby izba wczorajsze losowanie uznała za ważne. Po krótkiej dyskusji przyjęła izba znaczną większością wniosek p. Vinckego. Późem zamknął marszałek posiedzenie o godzinie 11 1/2.

Piszą ztąd do Dresdner Journal, że większość saskich posłów do parlamentu północno-niemieckiego zamierza przy obradach sejmku zajmować stanowisko wycofujące. Czternastu z nich siedzą na ławach lewego centrum, inni na lewicy, pp. dr. Wigard i Schaffrath na ławach ostatecznej lewicy.

Przed kilku dniami był tu deputacya z północnego Szlezwigu, która nie otrzymawszy posłuchania u hr. Bismarcka, udała się do marszałka królewskiego dworu z prośbą o posłuchanie u samego króla. Gdy i tu przyjęcia odmówiono, złożyła deputacya na ręce marszałka dworu piśmienne podanie, w którym prosi w imieniu mieszkańców północnego Szlezwigu o wykonanie tamże warunkowanego traktatem pragskim głosowania powszechnego i wstrzymanie aż do tego czasu hołdowniczej przysięgi urzędników. Na to podanie odebrała deputacya odpowiedź, że król nie może się jeszcze stanowczo w tej kwestji oświadczyć, że poprzednio musi się porozumieć z baronem Scheel-Plessen, a ponieważ się to tak zaraz uskutecznić nie da, zyczy sobie król, aby deputacya powróciła do domu i tam czekała na dalszą decyzję, która swego czasu otrzyma na piśmie.

Wiadomo, że w zeszlą niedzielę podczas zagajania parlamentu zmarł nagle w przeznaczony dla widzów loży białej sali jeden z widzów. Był to pozasłużbowy radca kancelaryjny Riess. Jeszcze przed zagajaniem sejmku padł bez przytomności na ziemię, i wyniesiono go do przybo-

z treścią wyszłych i nadal mających wychodzić dzieł, przytoczę wyjątek z prospektu „Wydawnictwa“:

„Treść dzieł, przez „Wydawnictwo“ podawanych, tak będzie doborą, by każdy z prenumerujących mógł sobie z czasem utworzyć biblioteczkę, w którejby znalazł ciągle uzupełniającą się wiadomość wszelkich w życiu potrzebnych umiejętności, a tém samém obok zwykłych swych zatrudnień mógł się kształcić z łatwością coraz wyżej. Takowe układy się będą w następujące pięć działów:

I. Dział moralno-filozoficzny, podający od czasu do czasu oryginalne lub tłumaczone rozprawy nad najwyższymi zagadnieniami człowieka i ludzkości. — W skłonym do materializmu wieku naszym, wśród społeczeństwa przyciśniętego sroga porażką, najszlachetniejszych dążeń ducha, dział ten zda nam się koniecznym jako duchowa pomoc zgnęzanemu społeczeństwu. Pomijając dogmatyczną stronę religij, której pielęgnowanie wyłącznie do namaszczonej jej stróżów należy, a wierni wierze ojców naszych, którąmy z mlekiem matek wysiali, pragniemy sprawozdawczymi i oryginalnymi pracami z dziedziny filozofii tak starożytną jak nowożytną, podnosić stan moralny społeczeństwa.

II. Dział historii powszechnej i polskiej, podający czy to w kompendiach całokształt lub pewny okres dziejów, mieszczących czy to w opowiadaniach, życiorysach i szczególnych monografiach, rezultaty badań dziejowych, z przeważnym uwzględnieniem czasów bliższych, niemniej tłumaczenia najcenniejszych historyków zagranicznych.

III. Dział umiejętności politycznych i społecznych, zapelniający żywo czuć się dające braki książek, któreby w przystępnej a poważnej formie obeznawały publiczność ze stanowiskiem tej rozgałęzionej wiedzy za granicą, podając oryginalne prace w tym przedmiocie, oraz przekłady i skrócenia najznakomitszych ekonomistów, pisarzy statystycznych, politycznych i finansowych. Dział ten i powyższy będą przedmiotem szczególniej wydawnictwa pieczołowitości i szczegółowego nadzoru, aby publiczności podać pożywną i zdrową strawę, a przystępną wykładu zachęcić ją do obznajomienia się z temi tak ważnymi przedmiotami.

IV. Dział nauk ścisłych i przyrodniczych, poświęcony przyrodzie w ogóle, a poznaniu skarbow i bogactw naszego kraju w szczególności, łączący się będzie z praktycznym zastosowaniem badań fizycznych do gospodarstwa, przemysłu i rzemiosł, starając się empirycznej wiedzy naszej w tym względzie dać umiejętną podstawę.

V. Dział literacki. Beletystyka, poezye, powieści, dzieła oryginalne, nie mniej przekłady najcenniejszych twórcy starożytnych i nowożytnych, zbiory dzieł literatury i sztuki.

Oprócz tego starać się będziemy o dostarczenie doborowych powieści historycznych i obyczajowych. Publikacją każdoroczną rozpocznie sprawozdawczy Rocznik z wypadków politycznych, naukowych, literackich i ekonomicznych ubiegłego, a zakończy Kalendarz przemysłowo-rólniczy nadchodzącego roku.

Jak tedy widzicie, „Wydawnictwo“ ustępuje pierwszych miejsc tym rodzajom piśmiennictwa i duchowej kultury, które najwięcej na wyższe życie społeczne wpływają, szczególnie zaś wiadomościom, odpowiadającym teraźniejszemu położeniu ze względu na kraj, kościół, wykształcenie ludowe, ducha czasu i wymagania wieku. W ogóle to, co oznajmia wpływ rozumu i wyobraźni na nasze życie, co wykazuje żywy związek ducha i uczucia z światem zewnętrznym, co upostacią los państw i nasz czas, jest i będzie główną cechą i wybitnym charakterem „Wydawnictwa“. Z dzieł już wyszłych zasługują szczególnie na uwagę: O rządzie reprezentacyjnym, przekład Czernieckiego z Stuarta; Żywot Kościuszki Lucjana Siemińskiego; Dzieje Polski 18 wieku Henryka Szmitta; Rzecz o szkole, przekład z Simona; do końca zaś roku tj. do kwietnia wyjdą jeszcze: Świat roślinny z ilustracyami Witowskiego i Historia literatury ludów wschodnich Józefa Szujskiego. Szczególnie godnym uwagi jest wyszły na rok teraźniejszy kalendarz, przewyższający wszelkie inne, a nawet niedawne warszawskie, już to doskonałym układem, już też trafnym doбором artykułów naukowych gospodarczych i przemysłowych. O ile mi wiadomo, z ofiarowanych na rok przyszły (tj. od kwietnia) rękopismów

przyjęto dotychczas: Historię cywilizacji w Polsce Kraszewskiego; Dzieje Polski 19 wieku Szujskiego; Opis fizyograficzny i naturalno-historyczny ziem polskich Lucjana Tatomira; co do innych ofert, decyzja jeszcze nie zapadła. Otóż dzieła polityczne co do taniosci, mogą powiedzieć, iż ta nawet jest zbyt czerą; prenumerata bowiem na rok cały za 200 arkuszy druku wynosi tylko 10 złr. czyli na pruskie pieniądze podług dzisiejszego kursu: 5 tal. i 4 trojaki, co wypadnie za arkusz 5 groszy polskich, gdy tymczasem księgarze te same dzieła raz jeszcze tak drogo sprzedają, inne zaś dzieła po czterzy i więcej trojaków za arkusz. Tak nieznaczna suma, a tak mało prenumeratorów! Bale odbywają się po balach, szczególnie w naszym poważnym Krakowie, że aż wstyd pisać to do was, którzy, jak czytalem w korespondencyi Dziennika Literackiego, skromnie żyjącie, bacząc na nasze społeczne położenie, — zabawy, hulanki, gry hazardowne i przelewane wina wyciągają setkami tyle nam potrzebne pieniądze z kieszeni wczorajich naszych młodzieńców, którzy chcą zajmować jakieś stanowisko w kraju naszym, a nie widzą, iż naród wędzy i że ten naród odepchnie ich kiedyś ze wzgardą dla nas na hańbę u postroonych, jak owe parzytwe owoce, które tylko swym trądem obrzydliwym zarażają inne; — a zdobyć się nie mogą na te kilka złotych, aby nietylko sobie przynieść korzyść, ale i przysłużyć się „Wydawnictwu“, którego dochody dotychczas nie równają się jeszcze nakładowi, jaki włożył w to szczytne przedsięwzięcie czcigodny nasz poseł p. Trzeciński, — a tém samém urzeczywistnić staropolskie przysłowie: „Ziarno do ziarna, a będzie miarka“.

Korporacya z takich mężów złożona, jakich wyżej wymieniam, może jedynie u nas być gospodarzem, że tak powiem, który wie, czego o ile naprzód sięgnąć należy. Nie tu na los, na gorliwość, widoki i zdania prywatne zostawiać nie można. Ta władza jest władza przyszłości, pania opinii, charakteru i obyczajów narodu. Jój celom, jój widokom poddawać winna skłonna młodzież umysł do uprawy, jako nadstawia piersi w obronie kraju. Dla tego nieśmiałym głosem odzywam się do ciebie młodziecy, o której tak pięknie powiedział nasz poeta-lyrik: „Świeć się, święć się wieku młody,

„Śnie na kwiatach, śnie mój złoty, „Ideale wiary, cnoty „I miłości i swobody“

do ciebie szczególnie młodzieży wielkopolska, która tak kiesz wieszczych wzorów i staowczych podwalin, na którychbyś się mogła utrzymać w swym postępie, poznaj wielki nasz zamiar, pochwyć watek słabo skreślonej tu mej myśli, postępuj ją, abyś miała obraz całości i rzetelny owj idei, jaką napelniony duch i cel, „Wydawnictwa“, a mam niepłonną otuchę, iż wzmiesz powszechny współudział w tém znakomitym przedsięwzięciu i zechcesz je wesprzeć zasobami tak umysłowemi jak materialnymi na drodze prenumeraty.

W końcu odzywam się do was, słowy znamienitego naszego poety Kazimierza Brodzińskiego: „Współbracia wskazują nam dzieje, jak długimi wiekami od Egiptu przez Grecyą na brzegi Tybru aż do Sekwany, dalej do Renu przechodzi świat ku północy; widzimy, jak córki latoryjskiej i germańskiej matki, według właściwego ducha i rodzaju swojego ubiegają się wzajemnie o swój postęp w naukach, kunsztach i narodowości; szczerp słowiańską ginący we mgłę starożytności, w najliczniejsze pokolenia rozrodzony, najobszerniej ziemię osiadający, czyż nie powinien równie odznaczyć się duchem walcącym w guście i płodach geniuszu tak, jak się od niepamiętnych wieków językiem i charakterem niepamiętnym piętuję? Z chlubą słowiańskiego szczerpu daliśmy Europie przykład namiętnego upodobania w naukach; gdyby do tego upodobania dodać tylko stałszą wytrwałość, jużbyśmy dotąd obok najoświecenijszych ludów Europy stanęli.“

Przy tej sposobności donoszę, iż w poście przybywa do naszego grodu J. I. Kraszewski z Drezna i odczyta tu kilka prelekcji o „Danem“, wielkopomnym poecie wlokskim. „Wydawnictwo“ będzie się starało uczcić jego tutaj pobyt, o czém wam w swym czasie doniosę.

Nadmieniam, iż na „Dzieła tanie i pożyteczne“ można się prenumerować wprost w „Wydawnictwie“, lub też za mojem pośrednictwem. L. T. Rycharski. Kraków, dnia 20 lutego ulica Lubicz Nr. 6.

